

# Abradab, Spadam

Zakładam czarną kominiarkę, biorę z sobą wiertarkę  
Schodzę niżej niż parter, do piwnicy pod bankiem  
Szukam kasy z zamkiem, którą otworzę ze szwankiem  
Dla niego samego i banku tego, w którym hajs jest  
Znajduję drzwi z kartą, wysadzam ją ją bo mam plastik  
Ochroniarze się zjawiają, ale biję ich jak as pik  
Alarmy się włączają, wkoło mnie chmura bura  
Więc mój cel w niej rozpoznaję po konturach  
Hura! Oto jest ta szafa, pancerna jak Rudy  
A ja przy pomocy wiertła usuwam jej śruby  
Zgraja mnie dopada, znowu leję ich jak z cebra  
Wybuch radzi sobie z zamkiem, bankiem trzęsie jak febra  
A ja otwieram torby, do nich pakuję forsę stopy  
Same banknoty, złoty, dolary i eurosy,  
Coraz to więcej floty, nie mam już miejsca, dosyć  
Wymiotem wszystkie trzosi dokładnie co do joty  
Biegnę schodami w górę, śmigam nimi do drzwi  
A tam wpadam pod kule, no i rzucam się na chodnik  
Po czym pomiędzy gapiów susem za policji kordon wpadam  
Przewracam szlaban i robi się bałagan

A ja...

Spadam

Znów kominiarkę zakładam

Ciemne okulary na oczy

Bo dzisiejszej nocy wszystko się zacznie i skończy

Dopadam ulic rogu, a tam zupełny spokój

Nie mogę zniknąć w tłoku by nie być na widoku

Słyszę syreny wokół i są mi solą w oku

Jedyny sposób to zaparkowane auto z boku

Idę więc tam, gdzie łapię łapą za klamkę

Nie martwię się alarmem, bo to auto to mój plan B

Mam szansę póki jadę, patrzę w lusterko, a tam dwie

Suki gonią mnie i skutecznie tną dystanse

A ja przyspieszam, pędzę jak III Rzesza

Autostrada, fotoradar złapał mnie przy fleszach

Trudna rada, jadę nadal, nie ma co się wieszać

Złapał trop ten helikopter bo właśnie nadleciał

A ja daję po ręcznym hamplu, kręcę precle z asfaltu

Na blacie stowa bracie, fruwa gotowa z banku

Ja ruszam w tchórza, a tu pogoń siedzi na karku

Biorą mnie w kleszcze, może się zmieszczę Boże jeszcze

To tylko moment, oko w oko z cyklonem

Zwartym kordonem, nie dla mnie wszystko skończone

Mój ostatni wyskok, skręcam, widzę urwisko

Ono jest tak blisko, a ja wybieram swoją przyszłość i...

Spadam

Chustę na głowę zakładam

Ciemne okulary na oczy

Bo dzisiejszej nocy wszystko się zacznie i skończy

I skończy